

# ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.  
Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.  
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 30 Sierpnia 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:  
W Łodzi miesięcznie 50 groszy.  
Z odnośnieniem do domu 60 groszy.  
Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

**W sobotę, dnia 30 sierpnia r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie O. K. R-u. Wzywamy wszystkich członków OKR-u do punktualnego przybycia.**

Prezydjum O. K. R-u.

## O pomoc dla bezrobotnych.

Delegaci P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych w Województwie.

W dniu 22 bież. miesiąca, to jest w ubiegły piątek delegacja nasza w osobach tow. tow. Inż. Holcgrebera w imieniu P. P. S. i Fr. Kałużyńskiego w imieniu Związków Klasowych udała się do Województwa w celu wywarcia należnego nacisku u władz na niesprawiedliwe i niesprawne funkcjonowanie biur zapomogowych dla bezrobotnych i uzyskanie zmian na lepsze.

Delegacje przyjął wice-wojewoda Łyszkowski któremu zakomunikowano cały szereg faktów wymownie ilustrujących zły i wadliwy stan biur zapomogowych, wskutek których masy robotnicze narażone są na niebывałe szykany, przechodząc całą golgotę męczącego wyczekiwania dniami całymi po to by odejść nic nie otrzymawszy, bo „skończyła się godzina urzędowania” funkcjonariuszy magistrackich, lub względy formalne związane z biurokracją, nie pozwoliły szybciej tego dokonać. To, że po skończonych godzinach urzędowania urzędników, rozpoczynają się długie, gorzkie chwile nędzy i dalszego głodu odprawionych z kwitkiem robotników, to nikogo z tych rodzimych, a nadzwyczajnie w tak krótkim czasie, wyspecjalizowanych biurokratów nie obchodzi. Przez brak zrozumienia powagi chwili i głupotę urzędników cierpi znękany i wygłodzony ogół robotników!

Fakty wyczekiwania „ogonków” 10-robotniczych od 4-ej godziny zrana, wszystkim są wiadome prócz odpowiedzialnych za to organizatorów i funkcjonariuszy magistrackich.

Bezpośrednia interwencja delegata Związków klasowych w osobie tow. Fr. Kałużyńskiego u władz magistrackich nie odniosła pożądanego skutku.

Przechodząc od rzeczy ogólnych do faktów delegaci wskazali wice-wojewodzie Łyszkowskiemu konkretne dane odnoszące się do biura zapomogowego Nr. 9 w fabr. Stolarowa, gdzie zamiast 600 bezrobotnym dziennie, udzielano tylko zasiłku 180. Trzysta dwudziestu robotników odchodziło w przeciągu 4 — 5 dni z niczem po daremnych wystawianiu w ogonku przez 12 lub 14 godzin.

Dlatego tylko, że nie umiano należyście zorganizować aparatu wykonawczego biur, 70 procent bezrobotnych narażono na tak krzywdzące i wyczerpujące ich wyczekiwanie!

Dalej przedstawiono beznadziejne położenie robotników zatrudnionych w fabrykach, a mieszkających w gminach podmiejskich, lub zatrudnionych w osadach fabrycznych podmiejskich, jak Rudy Pabjanickiej, Chojen., Stok i innych. Należnych im Zapomóg nie wypłacono tylko dlatego że nie miał kto się nimi zająć. Próżno kołatano do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, do Starostwa, do inspektora ubezpieczeń, do Starostwa, do inspektora ubezpieczeń. Odsyłano ich z biura do Urzędu, później do gminy, narażając na próżne wyczekiwania.

Po zapoznaniu się z powyższymi faktami p. wice wojewoda Łyszkowski wezwał na naradę Naczelnika Państw. Urzędu Pośredn. Pracy inż. Woyciechowskiego oraz inspektora ubezpieczeń Wróblewskiego. Po zapoznaniu się z faktami ustalono za konieczne natychmiastową interwencję kontrolną w samych biurach zapomogowych jak również w Magistracie celem uproszczenia aparatu przez zwiększenie liczby biur zapomogowych bądź zwiększenie funkcjonariuszy. Położono przytem nacisk, na

wniosek delegatów, o skasowaniu podpisów potwierdzających odbiór wypłacone zapomogi, zamieniając go na ewentualny odcisk palca, jeśli to już naprawdę jest tak konieczne dla zachowania całokształtu formalistyki biurokratycznej.

Z dniem 1 września, to jest od chwili objęcia wypłacania zapomóg przez Państw. Urz. Pośr. Pracy — postulaty wysuwane przez Delegację mają być w całej rozciągłości uwzględnione, w celu uwolnienia klasy robotniczej od gnębiącej ją dzisiaj anomalji.

Odnosnie gmin — p. wice-wojewoda zapowiedział jaknajszybszą pomoc, drogą rejestracji bezrobotnych w gminach w ostatnich dniach sierpnia i rozpoczęcia wypłacania zwiększonych zapomóg z dniem 1-go września.

W końcu delegaci zwrócili uwagę na niewłaściwe zachowanie się policji, która miast łagodzić zniecierpliwionych, niejednokrotnie przyczynia się do pogorszenia sytuacji przez swoje niewłaściwe postępowanie. Przytoczono fakt usunięcia przez komisarza XIII komisariatu robotnika z gazetą w ręku (czytał „Głos Polski”), później aresztowania. Widocznie nie wolno w pojęciu p. komisarza mieć prawa do czytania gazety, jeśli się bierze zapomogę. Pan wice-wojewoda obiecał wydać odnośne polecenia celem poinformowania policji o jej właściwej roli w biurach dla bezrobotnych. Po skończeniu konferencji rezultaty jej zakomunikowano licznie zebranej delegacji robotników podmiejskich z tow. Gajdą na czele.

Jar.

## Bolszewicki „wspólny front“.

Kwestja taktyki „wspólnego frontu“ jest stale aktualnym zagadnieniem na wszystkich zjazdach i we wszystkich dyskusjach bolszewickich. Była też dyskutowana na Kongresie Kominternu, przyczem zarysowały się wyraźnie zapatrywania w tej sprawie. Kongres uznał, że zasadniczo taktyka wspólnego frontu jest słuszną, zwłaszcza obecnie, gdy „szczyty mienszewickie“ — jak wyraził się w swem sprawozdaniu na Kongresie Zinowjew, „plączą się w kombinacjach rządowych z burżuazją“.

Jak bolszewicy pojmują wspólny front, niechaj świadczy oburzenie Zinowjewa, wyrażone w sprawozdaniu na tych, co śmieli podejrzewać bolszewików o szczerłość w dążeniu do wspólnego frontu. Zdarzyło się tak, — mówi p. Zinowjew, że część naszych towarzyszy z prawego skrzydła zaczęła interpretować, iż to (wspólny front) nie jest naszym manewrem taktycznym, lecz że my rzeczywiście pragniemy uczciwego połączenia się z mienszewikami. Istotnie, skandal posądzać bolszewików o uczciwość. Nawet sam Zinowjew na to się oburzył. Ale też ci, co ludzą się jeszcze niekiedy o możliwości współpracy z komunistami, winni sobie zapamiętać to oburzenie Zinowjewa i wyznanie cyniczne, iż wspólny front przez nich propagowany, jest tylko manewrem taktycznym, dążącym do osłabienia proletariatu.

Poza tem oficjalnem zapatrywaniem na sprawę wspólnego frontu większości Kominternu, na Kongresie zaznaczyły się dwa odchylenia, prawe i lewe. Prawe tym razem reprezentował Radek, potępiony już za to w maju r. b. na XIII Zjeździe Rosyjskiej Partji Komunistycznej. Jak w sprawozdaniu swem mówi Zinowjew, Radek śmiał powtórzyć na Kongresie, że „taktyka wspólnego frontu — to koalicja wszystkich partji“. Błąd Radka polega, zdaniem Zinowjewa na tem, że: „nasz manewr przeciw wrogowi przekształcił się w samodzielną teorię“. Inne mi słowy kłamstwo przyjął za prawdę. Zinowjew twierdzi, że w sprawie wspólnego frontu nie zaszło nic nowego. Hasło to zawsze bowiem obliczane było na naiwnych, było środkiem do oszukania mas robotniczych. „W tem znaczeniu nie potrzebowaliśmy wymyśleć nowej taktyki. My całkowicie pozostaliśmy przy starej taktyce wspólnego frontu. Nam trzeba było dać tylko rewolucyjną (!) interpretację tej taktyki w obecnej nowej sytuacji. Powiedzieliśmy tedy: widzisz odrodzenie mienszewickie, przyplływ całej fali demokratycznego pacyfizmu, fali mienszewicko-demokratycznego umiarkowania, do nosa i do uszu dostaje się bakcyll mienszewicki. Stąd niektórzy robią znane wnioski, myśląc, że trzeba iść na spotkanie mienszewików. Trzeba iść wręcz w odwrotnym kierunku. Kongres też mówi: nie litościwa, nieublagana walka przeciw mienszewizmowi. Konieczne jest jeszcze większe ich zdyskredytowanie, kiedy stali się silnymi, kiedy wiele obiecują robotnikom. Natychmiast trzeba naostrzyć bardziej swą broń przeciw

mienszewizmowi, pacyfizmowi, przeciwko rządowi robotniczemu typu mac-donaldskiego“.

Obok odchylenia prawego jest odchylenie lewe. To ultra komuniści, „mądrale“, jak mówi Zinowjew, którzy chcą być bardziej lewymi od Lenina. Ci nie chcą znów pozostawać w związkach zawodowych wespół z socjalistami i wogóle nie-komunistami — i jako „prawdziwi leninowcy“ chcą tworzyć w Europie własne komunistyczne związki zawodowe. W Niemczech, gdzie był wypadek, że centralna rada związków zawodowych zmuszała członków do składania pisemnego zobowiązania wyrzeczenia się agitacji komunistycznej, należenia do partji i wogóle wszelkich stosunków z Kominternem — te „głowy gorące“ według Zinowjewa, namyślały się, czy można podpisać — i nie chciały podpisywać — i występowały ze związków. To przypomina zasadę „starowierców“ — mówi Zinowjew „nie pij z cudzej szklanki tylko ze swojej“. To też Komintern kazał im podpisywać te zobowiązania, łamać je potem i pracować dla Komunizmu nielegalnie (t. j. oszukańczo).

S.

## Umizgi Rzymu.

Od czasu ukończenia wojny światowej już wielokrotnie pojawiły się ze strony papieża rzymskiego próby rozszerzenia swego wpływu na inne kościoły chrześcijańskie. Aktualną kiedyś była kwestja porozumienia się z kościołem anglikańskim, dziś papież zwraca swe afekty w stronę przeciwną, na wschód, w stronę kościoła prawosławnego. I na tej podstawie doszło przed kilkunastu dniami do zjazdu we Velehradzie na Morawach, gdzie nad kwestją połączenia obradowano.

Długo o nim mówiono, długo o niem pisano, i długo był także przygotowywanym. Dwa wielkie kościoły, które były kiedyś potężne i miały nieograniczony wpływ na dusze swych wierzących, miały zostać połączone. Już to, że się takie dążenie pojawiło, świadczy o tem, że oba kościoły w ciągu wieków straciły swe wpływy i potęgę.

Papież rzymski dziś już nie przeklina niewierzących, jedynie się modli „aby bóg ich oświecił“ i uważa ich za „błądzących braci“. Słowo kaczerz, tak często używane w wiekach średnich i tak często nadużywane, pomalutku znika ze słownika katolickiego. Ateuszy i niewierzących już dziś nie można przesładować ich wpływy przewyższają wpływ kościoła rzymskiego i dlatego szuka papież poparcia.

Szuka go tam, gdzie spodziewa się, że go najłatwiej zrozumieją. Kościół prawosławny, chociaż nie był tak despotycznym i chociaż nie dopuszczał się takich okrucieństw, jak kościół rzymski, stał się jednakowo dogmatycznym, nietolerancyjnym i zabobonnym. Popi prawosławni pokazywali ludziom relikwie za pieniądze, swem zażegnywaniem „le-

czyli“ chorych ludzi i bydło i korzystali z ludzkiej głupoty, ile się tylko dało. Kłasztory były tam podobnie rozszerzone, jak na zachodzie, a panowały w nich te same „porządki“ co i u nas. Nauka była przesładowana, zwłaszcza w Rosji, a nie jest to dawno, jak rosyjskim profesorom uniwersytetu zakazywano uczyć rzeczy, niezgadających się artykułami wiary.

Nic więc dziwnego, że rzymscy katolicy usiłują połączyć się z prawosławiem i że skorzy są do znacznych ustępstw. Na zjeździe w Velehradzie dało się wyczuć. Ksiądz d'Herbigny wielce uczuciowo opisywał tam miłość papieża do ludu rosyjskiego, za który się pono codziennie modli i zapewniał, że w razie połączenia, papież zachowałby w całości liturgję słowiańską...

Także prawosławni byli bardzo grzeczni i mówili pojednawczo. Rosjanin Klimenko przedstawiał, że różnice pomiędzy obu kościołami nie mają charakteru dogmatycznego, lecz raczej polityczny i psychologiczny.

Jednak pomimo wszystkie te grzeczności i ukłony na zjeździe było widoczne, że prawosławni zbyt nie kwapią się do tego sojuszu. Znają aż nazbyt dobrze podstępą politykę rzymską i wiedzą, że gdyby Watykanowi podali palec, chciałby wnet całą rękę. Baron Wrangel zupełnie otwarcie wyraził na zjeździe swą wątpliwość o tem, czy Rzym rzeczywiście w razie połączenia będzie zważał na samodzielną kościoła wschodniego i na jego odmienną liturgję.

Rosyjscy uczeni w telegramie powitalnym, wysłanym zjazdowi z Paryża, wypowiadają się wprost przeciw wnioskowi katolickim. Rzymski centralizm, żądza panowania papieży i dogmat o nieomyślności, ten największy nonsens czasów nowożytnych, jest dla nich i dla całego kościoła wschodniego niemożliwym do przyjęcia.

Zjazd skończył się więc niepowodzeniem. Namowy się dotychczas nie udały. Ale mają się odbyć nowe i katolicy zręczną polityką będą starali się osiągnąć przynajmniej jakie takie porozumienie.

Kwestja czy im się poszczęści. Jakkolwiek jednak to wypadnie, potrzeba na kwestję tę zwrócić baczną uwagę. Im więcej oba kościoły będą traciły na znaczeniu i na ilości wiernych, tem silniejszym będzie dążenie do zbliżenia się i ochota do ustępstw. A że połączenie takie, lub przynajmniej ściśła współpraca, oznaczałaby wzrost reakcji, o tem chyba nie może być dwóch zdań.

## BACZNOŚĆ TOWARZYSZE!

W lokalu klubu P. P. S. Piotrkowskiej 83 została utworzona dla towarzysów czytelnia pism codziennych i tygodników. Czytelnia otwarta codziennie od godz. 5 do 7 i pół wiecz. Wejście bezpłatne.

## Nowoczesna buchalterja enpeerowców.

Jak p. Kawka i Wesołowski rządili Aleksandrowem. Żydzi ortodoksi — enpeerowcy i ksiądz — trzej bratanki.

Przed paroma tygodniami, w Aleksandrowie pod Łodzią odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Na liście czysto „narodowej” i czysto „polskiej” — Narodowej Partji Robotniczej figurowali, między innymi, panowie Kawka i Wesołowski. Pierwszy z nich wójt, drugi sekretarz dotychczasowego zarządu gminy Aleksandrow. Jako ludzie opatrnościowi dla tamtejszego enpeeru, na wszystkich wiecach przedwyborczych, dawani byli za wzór wszystkim obywatelom, jak gorliwie dla miasta pracować należy. A widać, iż naprawdę musieli „gorliwie” pracować i napewno nie jeden wiecór pan wójt z sekretarzem naradzać się musieli jakby tu wynaleźć taką buchalterję, której by nawet i wizytator powiatowy nie odrązu spostrzegł nadużycie. Głowili się, głowili, aż nareszcie wynaleźli!

Z wynalazkiem swym podobno „kolegdy” z Aleksandrowa przybyli do „kolegów” do Łodzi, aby przedstawić doniosłość swego dzieła pomnąc, iż w Łodzi na wybitnych stanowiskach mają swych „kolegów” buchalterów.

Jaką odpowiedź otrzymał w tej sprawie pan wójt i sekretarz od „kolegów” łódzkich, narazie jest to tajemnicą. Wiadomo jest tylko każdemu, iż panowie ci, jako czołowi kandydaci na liście N. P. R., z wielką brawurą przeszli na radnych miejskich m. Aleksandrowa, aby nadal poświęcać swe „zdolności” i „pracę” dla swego kochanego miasteczka.

Byłego wójta Kawkę, frakcja N. P. R. wysunęła nawet na burmistrza, za którym w wielkiej zgodzie głosowali wspólnie enpeerowcy, żydzi ortodoksi i ksiądz. (widocz-

nie jest to nowe przymierze proletarjuszy enpeerowskich). Kandydatura ta nie przeszła, gdyż brakowało parę głosów do większości. Gdyby nie ta okoliczność, pan Kawka, były wójt, a przyszły burmistrz na enpeerowskim stolcu, rządziłby nadal Aleksandrowem. (napewno z pomocą swego druha i kolegi Wesołowskiego) i stosowałby swój wynalazek „uproszczonej nowoczesnej buchalterji enpeerowskiej”.

Łoś zrządził, iż do zarządu miasta powołano innych ludzi. Nowy zarząd miasta obejmując gospodarkę po panu Kawce i Wesołowskim przystąpił do sprawdzenia ksiąg kasowych. Po sprawdzeniu ksiąg okazało się, iż w przychodzie brakuje Zł. 700 — z ubezpieczenia od ognia i 800 — Zł. podatku gruntowego. Jednakże końcowe cyfry tak zestawione, że sumy przychodu i rozchodu bilansowały się, dopiero przy ogólnym zestawieniu i przeliczeniu cyfr, nadużycie to można było wykryć.

Sprawę tę burmistrz miasta skierował do władz nadzorczych do województwa, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Charakterystycznym jest, iż książki te, przedtem sprawdzał urzędnik ze starostwa, lecz widocznie zahypnotyzowany przez pana wójta i sekretarza nowym ich wynalazkiem w dziedzinie buchalterji, błędów tych nie dostrzegł.

A może ten „napad” na N.P.R. „kolegdy” będą chcieli „prostować” zwyczajem swego wydziału prasowego przy Magistracie m. Łodzi? — Czekamy. S. P.

## Polityka międzynarodowa.

Według zapewnień prasy prawicowej Herriot miał być obalony na drugi dzień po powrocie do Paryża za pogrzebanie interesów Francji na konferencji Londyńskiej; odrzucenie ratyfikacji traktatu przez parlament niemiecki było zupełnie pewne; — natomiast Mac Donaldowi za osobiste zasługi zaofiarowali dziennikarze chjeńscy jeszcze całe dwa tygodnie rządów. Wbrew tym bredniom było do przewidzenia że reakcja nie będzie miała odwagi rozbić pokojowej pracy socjalistów angielskich.

Mimo szumnie zapowiedzianej mowy Poincarego Herriot uzyskał aprobatę dla swej polityki w Sejmie i w Senacie. Prawicowcy w obu izbach wykazali że wpływy ich w parlamencie są minimalne.

Mac Donald jest dziś bardziej silny niż zwykle. W Niemczech zaś nacjonalisci znaleźli się na skutek swej obłudnej polityki w beznadziejnie głupiej sytuacji. Mianowicie mimo, iż urządzali demonstracje przeciwko uchwałom konferencji w Londynie, boją się głosować przeciwko ratyfikowaniu umowy, gdyż doprowadzi to do rozwiązania Reichstagu i pewnej klęski nacjonalistów przy nowych wyborach.

I oto przywódcy reakcji starają się cofnąć z poprzednio zajętego stanowiska, głosząc konieczność utrzymania się od głosowania przy decydowaniu o ratyfikacji układu Londyńskiego.

Ale ogłupieni przez swych przywódców faszyci przeszli po nad głowami swych prowodyrów i domagają się, aby posłowie prawicowi głosowali wyraźnie przeciwko porozumieniu francusko-niemieckiemu. Posłowie nacjonalistyczni stojąc z jednej strony wobec pewnej klęski przy nowych wyborach, a z drugiej strony wobec grozy utraty wpływów nawet wśród tych szumowin, które popierają ich teraz — są całkowicie bezradni.

Ze względu na ogromne zmniejszenie się ilości głupców, wierzących w bajki „chjeńskie” prawicowcy wypisują w swoich gazetach już tylko dla zasugestjonowania samych siebie, że pomiędzy Mac Donaldem a Herriotem są ogromne rozbieżności w zapatrywaniach. Opowiadają, że Mac Donald w listach grozi Herriotowi, że Francja zawiera porozumienie z Niemcami po nad głową Anglii.

Rzecz oczywista, że na te kawały błaznów faszystowskich nikt już nie da się nabrać.

W rzeczywistości premierzy Anglii i Francji zgodnie pracują nad utrwaleniem pokoju. Mac Donald na najbliższej sesji Ligi Narodów przedstawi projekt paktu gwarancyjnego, który zapewni bezpieczeństwo wszystkim państwom. Projekt takiej umowy gwarancyjnej był już ułożony przez Ligę, ale Anglja wypowiedziała się przeciwko niemu, z tego względu że projekt ten zmierzał do utrwalenia pokoju przez wojnę. Mianowicie przeciwko państwu naruszającemu pokój miały inne państwa wystąpić zbrojnie. Premier angielski chce, aby państwa za naruszenie pokoju sądzone były przez trybunał międzynarodowy, jak teraz poszczególni ludzie, a wojsko ma być użyte jedynie w konieczności, gdy będzie chodziło o zagwarantowanie poszanowania dla wyroków trybunału.

Nad powszechnym pokojem obradują także przedstawiciele stronnictw parlamentarnych z całej Europy na kongresie unji międzyparlamentarnej, który odbywa się teraz w Bernie. Unja tu ma na celu zbliżenie posłów z rozmaitych krajów dla pracy nad rozwojem parlamentarizmu i demokracji.

Przedstawiciele stronnictw nacjonalistycznych nie pojechali wcale na kongres do Berna, jedynie posłowie nasi z chjeny uznali za stosowne kompromitować Polskę przez swą obecność tam. Ciekawe zresztą, jak się czują, gdyż na kongresie unji międzyparlamentarnej wszystkie zagadnienia ujmowane są z punktu widzenia demokracji i postępu.

W związku z sesją Ligi Narodów wyjeżdża do Genewy Mac Donald. Pojedzie tam zapewne i Herriot. Mussolini, który zapowiadał też swoją obecność, odwołał teraz tę zapowiedź. Nic dziwnego zresztą. Cóż miałby do roboty tam gdzie wre twórcza praca?

Biedni są teraz prawicowcy w Europie. Tak się napracowali, aby zmobilizować wszystkie szumowiny dla walki z postępek, tyle pieniędzy to kosztowało, tyle nakłamał w swej prasie, tak wicherzyli, — a tu żadnego skutku. Nie pomogły wichrzenia, pieniądze, morderstwa Matteotich, Narutowiczów, Libknechtów, Rathenaów, Erzbergerów — świat nie zatrzymał się w stałym dążeniu do równości społecznej i sprawiedliwości.

Wytrącono reakcji z ręki władzę polityczną, — przyjdzie czas już niedługo i na wytrącenie władzy ekonomicznej.

### Polska czy Bolszewja?

W Rosji bolszewickiej rządzą niepodzielnie komisarze. Wyzbyto się wszędzie demokracji, począwszy od parlamentarizmu aż do samorządu gminnego. Komisarzkie czerezwydzajki są od tego, aby każdy śmielszy głos sumienia obywatelskiego gniebić, a jak potrzeba to stłumić za pomocą rewolweru. Władza zatem jest zupełnie uproszczoną.

Ale to w Rosji bolszewickiej... w tej Rosji, na którą chjenisci polscy patrzą oczami tygrysów, a każdy żywy odruch ludności uciskanej w Polsce przypisują wpływom rosyjskiego komisarstwa.

Tymczasem ci sami chjenisci wprowadzają na wzór bolszewji komisarzkie samodzierzawje w Polsce.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Bardzo bym sobie życzył, by w najbliższym numerze „Łodzianina” znalazło się miejsce dla garści moich uwag z racji działalności tak zwanego Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją. Licząc, że nie odmówicie mej prośbie w tej bardzo wszystkich obchodzącej sprawie, przesyłam Socjalistyczne pozdrowienie

Nowal.

## Precz z lichwą!

### Urząd zwalczania czy szerzenia lichwy?

Sfery paskarsko-ósemkowe nie ustają w swej polityce gnębienia ekonomicznego mas pracujących.

Zawsze w chwilach szczeroci oświadczają, że niestrudzenie dążą do obniżenia stopy życiowej proletariatu; gdyż jak twierdzą, „tylko robotnik będący w nędzy jest potulny i uległy, z chwilą zaś wzrostu dobrobytu powstaje chęć wywierania wpływu na układ stosunków politycznych”.

Ten punkt programu naszych „najserdeczniejszych przyjaciół” braci-polaków kupców, obszarników i przemysłowców jest w ciszy i bez rozgłosu realizowany z wytrwałością, godną lepszej sprawy.

Znamy okres szalonego wyścigu ze

Czyniąc zadość prośbie, umieszczamy nadesłany artykuł w całości, licząc, że obudzi on należną bacność Towarzyszy, zachęcając jednocześnie do zrozumiałego oporu w imię własnego dobra.

Redakcja.

spadkiem marki, znamy okres zniżania zarobków w chwili stabilizacji pieniądza, a obecnie, gdy wszystkie te środki i sposoby nie rzuciły ostatecznie pod nogi kapitalistów i kleru ludu pracującego, rozpoczęto znów wypróbowaną już od dawna akcję podnoszenia cen na wszelkie artykuły spożywcze.

Postępowanie tych chjen społecznych nie dziwi nas wcale, gdyż wiemy dobrze, że o jakakolwiek uczciwość nigdy ich podejrzewać nie można, ale zmuszeni jesteśmy wyrazić jaknajwiększe oburzenie pod adresem Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją.

Urząd ten powstał dla strzeżenia

ludności przed zachłannością spekulantów i zadaniem jego jest zatwierdzanie cen po zbadaniu kalkulacji kupieckiej i siły nabywczej konsumentów.

Jak Urząd ten wywiązywał się z włożonych na niego obowiązków wiadomo wszystkim, lecz wydany ostatnie cennik zakrawa wprost na kpiny.

Ni stąd ni z owąd w ubiegłym tygodniu ceny mięsa podskoczyły z 2 na 3 złote, cena chleba z 50 na 80 groszy, a w bieżącym tygodniu ma dojść do 1 złotego. Z innymi artykułami codziennego użytku dzieje się to samo.

Na zwróconą uwagę, że wobec zastoju i obniżania zarobków nie mają prawa podbijania cen — spekulanci odpowiadają, że „Lichwa sama kazala”.

Domagamy się wyjaśnienia od Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją, robotników zaś wzywamy do oporu wobec nowych przejawów paskarstwa.

Nie dajmy się prowadzić na rzeź jak jagnięta różnym oszustom i wydrwigrzozom. Weźmy wzór z ludności Warszawy, która umiała oprzeć się dyrekcji tramwaj warszawskich i zmusić ją do obniżenia ceny za przejazd z 20 na 15 groszy.

Pamiętajmy, że tylko organizacja i solidarność proletariatu może z pewnym skutkiem przeciwstawić się świetnie zorganizowanemu kapitałowi.

Nowal.

# Z walki robotniczej i związkowej.

Łódź, dnia 28 sierpnia 1924 r.

Przemysł górnośląski przy pomocy rządu uczynił wyłom w ustawodawstwie robotniczym przez który pragną się przedostać i kapitaliści b. Królestwa Kongresowego.

W ubiegłym tygodniu przemysłowcy z Zagłębia Dąbrowskiego zwołali konferencję, na której pertraktowali przedstawiciele Rady Zjazdu przemysłowców górniczych z przedstawicielami Centralnego Związku Górników w Polsce. Przemysłowcy oświadczyli, że wobec ciężkiej koniunktury w przemyśle oraz wobec obniżenia płac o 10 proc. na Górnym Śląsku proponują od 1 sierpnia obniżkę płac w kopalniach Zagłębia o 10 proc. i przedłużenie czasu pracy w sobotę na 8 godzin.

Przedstawiciele robotników propozycję bezwzględnie odrzucili. Do porozumienia nie doszło, obie strony mają się odwołać do swych mocodawców.

Przemysłowcom sprawa robotnicza bardzo leży na sercu, bo gdzie tylko im się da wysysają ostatnią kroplę z życia masy robotniczej. Wszystkie ideje społeczne nie warte są dla nich i funta kłaków.

Po walce robotników górnośląskich zdawać się mogło, że prawo i moc wyroku rozjemczego będzie obowiązywało. Jednak jak zwykle, okazało się, iż prawo może być gliną, z której ulepić można co się żywnie zechce.

Nie mogąc poradzić zbiorowemu ruchowi robotników przemysł górnośląski, pod naciskiem opinii, uruchomił kopalnię, lecz nie ustępując z pola walki, którą robotnikom wypowiedział. Jak się dowiadujemy, ulec ma zamknięciu 7 mniejszych kopalń, a zamknięcie to pociągnie za sobą bezrobotnie około 20 tysięcy robotników i to im mało! Przemysłowcy czynią wszelkie starania w tym kierunku, aby zmienić stan prawny ustawodawstwa robotniczego na Górnym Śląsku, a w szczególności uzyskać możliwość wydalania więcej niż 5 procent robotników miesięcznie.

Rząd się narazie na to nie zgodzi, natomiast chcąc wykazać swą opiekę obywatelom swym obecnie bezrobotnym, przesłał czynnikom podwładnym instrukcję w kierunku DALEKO IDĄCEJ POMOCY dla bezrobotnych, mianowicie... bezrobotni będą wysyłani do Francji i Belgji. Rząd ni mniej ni więcej stwarza białe niewolnictwo. Niebawem Polska zasłynie mianem dobrego gospodarza, bowiem dzięki wspaniałym zarządzeniom rządu polskiego rozpocznie się niebywały eksport (wywóz) robotników do innych krajów.

Czy to jedyny handel, jaki Polska może prowadzić z krajami ościennymi? Tak! a jeszcze jedna zasługa kapitalistycznych rządów: Filantropja! Rząd

daje zapomogi (wielki czyn!!) wślad za rządem idą kapitaliści i kler. Z inicjatywy księdza Hlonda zawiązał się na Górnym Śląsku komitet, złożony z przedstawicieli kleru, kapitalistów i władz wojewódzkich, który będzie miał za zadanie niesienie pomocy bezrobotnym. W projekcie jest zbieranie ofiar na rzecz bezrobotnych. Bezwstydnie miedziane czoła tych filantropów, chcą nabyć nazwę dobroczyńców ludu. Ten, który ogląda tysiące robotników bez myśli, że ci z nędzy mrą jak muchy od trucizny, chce okazać, że jest litościwy i będzie zbierał dla swych ofiar datki. Tworzy komitet, który ma zbierać pieniądze, ale od kogo? Bogaty nic nie da, więc mają dawać znou biedni. — Ohydna czelność!

Walka robotników górnośląskich jest rzeczą pierwszej wagi. Tam przemysłowcy skierowali swe największe baterje, by później z tamąd rozprzestrzenić na całą Polskę. Obrona przed zamachami kapitału leży tylko w rękach robotników, bo tak zwana pomoc czy to rządu, czy to filantropijnego kleru jest tylko policzkiem niewolnika, który się cieszy, że jeszcze i on kogoś w pysk może uderzyć. Kapitaliści są obecnie faktycznymi władcami Polski, przed nimi zginają karki polskie racje państwowe i społeczne.

Przeciw zamachowi na ośmiogodzinny dzień pracy i prawa robotnicze występują robotnicy wszystkich krajów i zawodów.

Po obszernej dyskusji, trwającej kilka dni, Międzynarodowy Kongres Górniczy w Pradze Czeskiej uchwalił jako wytyczną linię działalności w pierwszym rzędzie 1) niedopuszczenie do jakiegokolwiek przedłużenia dnia pracy i dążenie do przeprowadzenia dalszego skrócenia czasu pracy, 2) uzyskanie płac, umożliwiających godną człowiekowi egzystencję, 3) zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, 4) Wprowadzenie, utrzymanie i rozszerzenie kontroli nad przedsiębiorstwami i produkcją za pośrednictwem Rad załogowych (rad fabrycznych) i organizacji robotniczych związków zawodowych (do sprawy Rad fabrycznych powrócimy w najbliższych numerach. Red.) Upaństwienie i nacjonalizacja wszystkich przedsiębiorstw górniczych.

Kongres przyrzekł sobie udzielanie wzajemnej pomocy w walce z kapitalistami.

W sprawie walki o osmiogodzinny dzień pracy, energicznie wypowiada się Międzynarodowy Kongres Zw. Metalowców, który w rezolucji wywa metalowców wszystkich krajów do odparcia ataku kapitalistycznego, nie wyłączając najostrzejszych środków walki, każda grupa ma zapewnioną solidarność Międzynarodówki Metalowców.

W myśl wskazań zjazdów robotniczych klasa robotnicza stwierdza, iż tylko silna organizacja i samopomoc robotnicza zdoła zabezpieczyć klasę robotniczą od napaści kapitału i jego pacholców.

Lemiesz.

### Uruchomione fabryki na starych warunkach.

Fabryka J. Dawidowicza przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 15 po kilku tygodniowym postoju i propozycjach obniżenia płacy została uruchomiona na starych warunkach.

Firma „Windman Weic i Joachimowicz” Wólczajska 129, proponowała ro-

### Dawne wspomnienia.

Czytając w „Łodzianinie” „Wolną Trybunę”, traktującą o postępowaniu kleru naszego wobec wszystkich tych, którzy niesli życie w ofierze ojczyźnie, przypomniałem sobie, jak to i w dawne czasy, czasy nielegalne, czasy cara krwawego, kler służył Polsce wspólnie z obszarnikami.

Było to w roku 1907, tak zdaje mi się, lub przy końcu szóstego — piątka bojowców wysłana została z Łęczycy do Kłodawy z rozkazem usunięcia satrapy carskiego, st. strażnika, który terroryzował ludność miejscową.

Po przybyciu do Kłodawy i zapoznaniu się z terenem działania — przystąpiła do akcji.

Zdemolowali w krótkim czasie urząd policyjny, a duszę czcigodnego oprawcy wysłano tam — gdzie już nie mogła nikomu zaszkodzić!

Zdawałoby się, że po dokonaniu podobnego dzieła, ludzie ci powinni byli znaleźć w każdej chacie schronienie i po-

botnikom uruchomienie fabryki o ile się zgodzą obniżyć zarobki o 25 proc. Wobec oporu ze strony robotników, po kilkutygodniowym postoju została uruchomiona na starych warunkach, z redukcją połowy robotników, którzy w miarę dalszego uruchamiania fabryki zostaną przyjęci do pracy.

Fabryka „B-ci Przybyszewicz”, Pańska 52 (o której pisaliśmy w numerze z zeszłego tygodnia) obecnie została uruchomiona na starych warunkach.

Fabryka „Maliniak i Weiss”, Zakątna 34, zaproponowała robotnikom obniżenie zarobków o 30 proc. i pracę na dwóch krosnach (dotychczas pracują na jednym krośnie).

Na odbytej konferencji w firmie przedstawiciel związku klasowego warunki firmy bezwzględnie odrzucił, na co firma oświadczyła iż zmuszona jest fabrykę zamknąć.

Na odbytem zebraniu robotników fabrycznych w lokalu związku postanowiono nowych warunków firmy nieprzyjmować.

Firma widząc zdecydowane stanowisko robotników uruchomiła fabrykę na starych warunkach.

### Nowe warunki.

Firma „Tenenbaum”, Lipowa 85, zaproponowała robotnikom pracę na 2-ch kortowych krosnach, gdzie jeden z robotników zaczął pracować na 2-ch krosnach.

Na interwencje związku klasowego propozycje firmy odrzucono, i zaprzestano pracy na dwóch krosnach.

### Pod pręgierz opinii robotniczej.

Robotnicy firmy „Światłowski Kohn i Brenner”, Karola 17 (przędzalnia) zgodzili się opuścić 25 proc. zarobków i wydalić jedną zmianę.

Po przyjęciu nowych warunków płacy i przepracowaniu kilku dni, robotnicy zorientowali się i porzucili pracę.

Zgodzili się natomiast na tych samych warunkach t. j. o 25 proc. taniej, robotnicy drugiej zmiany.

moc — nie wszyscy jednak tak rozumowali — byli tacy, którzy o wolną Polskę nie stali — im było dobrze przy carze i satrapach jego!

Rozkaz P. P. S. został wykonany — nastąpił pościg policji carskiej, piątka rozbiła się; 2 udało się przez wieś Sobótkę do Łubna, 12 wiorst od miejsca akcji, gdzie byli prawie bezpieczni, trzech innych uszło w innym kierunku.

Zdawałoby się, że koniec, ale to jeszcze nie wszystko.

Doniesiono dziedzicowi folwarku „Łubno” (nazwiska nie pamiętam) że w życie ukrywają się jacyś ludzie — prawdopodobnie ci, którzy zabili strażnika, bojowcy P. P. S.

Nie czekając długo — rozkazał dziedzic uzbroić kowali i innych służalców wiernych w drągi żelazne i pałki — sam na czele z dubeltówką w ręku udał się na miejsce odpoczynku bojowców.

Nie podchodząc blisko — dał ognia, zabijając jednego na miejscu, drugiego zaś ranił i tego dobili drągami żelaznymi masakrując, służalcy dziedzicowi.

### „Przemysł jedwabny”.

Jak pisaliśmy już ubiegłego tygodnia na następnych konferencjach, z których jedna odbyła się na miejscu w fabryce, druga zaś w Inspektoracie pracy przy udziale przedstawiciela związku tow. Krzynowka doszło do porozumienia.

Firma zobowiązała się płacić za czekanie, oraz podwyższając zarobki tkaczy o 25 proc. S. K.

Firma T. Tobolski i Sp., Lipowa 83, po 13 tygodniowym postoju fabryki zaproponowała robotnikom uruchomienie fabryki z w prowadzeniem obniżki płacy o 25 proc.

Robotnicy na proponowane warunki się nie zgodzili, przeto wywieszono ogłoszenie, że jeżeli do 23 sierpnia włącznie robotnicy się nie zgłoszą do pracy, na proponowane warunki, to firma będzie przyjmowała nowych robotników.

Tak chlebodawcy postępują ze starymi robotnikami.

### Redukcja robotników.

Redukcja robotników przy uruchomieniu fabryk, jest na porządku dziennym w każdym dniu, w fabrykach włókienniczych. W b. tygodniu znów zostało uruchomionych kilka fabryk, które były nie czynne przez kilkanaście tygodni.

Fabryka Szepsa i S-ka, ul. Południowa od poniedziałku została uruchomiona tylko jedna zmiana i to nie wszystkie zespoły maszyn przedzalniczych do wstrzymania pracy w fabryce tej pracowali robotnicy, na 3 zmiany ogółem 160 robotników, obecnie przy uruchomieniu zaledwie przyjęto do pracy 30 robotników, reszta pozostała na bruku. Charakterystyczne jest że firma nie zwróciła się do delegatów tej fabryki, a po prostu porozumiewała się z poszczególnymi robotnikami za pośrednictwem majstrów, którzy sobie dobierali robotników podług swojego upodobania nie dopuszczając do pracy nawet takich robotników, którzy w tej firmie przepracowali przeszło piętnaście lat.

W fabryce Fiszer na Żabieńcu również nastąpiła redukcja robotników

Zabici!..

Przyszła policja — wyrażając w wielkiej radości swej pochwały nędznikowi-dziedzicowi.

Tak to oni o Polskę walczyli, z którą dostali zadarmo!

Obszarnik w ohydny sposób zamordował bojownika o „Wolność”, zamordował za walkę o wysnioną Niepodległą Polskę i szczył się, że pole swoje użył krwią buntownika!

I leżał zmasakrowany bojowiec, a strach przed dziedzicem nie pozwalał na pogrzebanie.

Znaleźli się ludzie — zajęli się pochówkiem.

Tutaj jednak nowe trudności. Oto ks. proboszcz parafji Mazew odmówił pochowania zwłok na cmentarzu i pokropienia takowych.

Wykopano dół przy drodze — złożono zwłoki — przydeptano nogami.

Dziś — nie pozostało śladu z tej mogiły jeno wspomnienie między ludem o zasłużonych — o bojowcach P. P. S.

St. Millerowa.

około 150, administracja fabryki pozostawiła pewne jednostki, które mają możliwość żyć i bez pracy, a jedynych żywicieli rodzin wydano bez pardonu jedynie dlatego, że byli świadomi swych dążeń robotniczych.

Fabryka Wajs Poznański, ul. Pułsta 10 została uruchomiona na warunkach zasady płac cennikowych z pewną redukcją robotników i majstrów.

Fabryka Lusternika i Żułtowskiego, Piotrkowska 104, została uruchomiona na zasadzie płacy cenniowej z gwarancją płacy za postoje nie zwiny robotników.

## Opatówek pod Kaliszem.

(Korespondencja własna)

Fabryka nasza po wojnie już jest w trzech rękach. Pierwsi po wojnie właściciele mieli ochotę obdzierać robotnika wybiedzonego długą wojną ze skóry. Nie myśleli o tem by ulepszyć fabrykę i warstwy pracy, które pamiętają praocjów, ale chcieli mieć dużą produkcję. Gdy przekonali się że to nic nie pomoże, że w prowadzeniu fabryki nie wystarcza głośno krzyżeć, a z głodnych robotników nie można stworzyć dziarskich druzyn sokolskich, bo fabrykę sprzedali, białoostockim i łódzkim potentatom. Ci trochę porządku zrobili i była jaka taka możliwość pracy. Od niedawnego czasu fabryka ta przeszła w ręce polskich magnatów na czele z hr. Ostrowskim.

Myśleliśmy że będzie lepiej bo przybył również i nowy dyrektor z Łodzi p. Szumski. Ale niestety! Każda miotła chce lepiej zamiatać dla nowego pana! To też nie tylko że nic się nie poprawiło, ale się pogorszyło. Bo od dnia 15 maja r. b. zamknięto nam fabrykę, a nas robotników 150 pozostawiono bez środków do życia, wiedząc o tem że jest kryzys; czekaliśmy na uruchomienie fabryki. Aż nareszcie niby zaczęto się krzątać około uruchomienia, tylko na nowych warunkach. To jest zaproponowano nam, że fabryka będzie uruchomiona jeżeli się zgodzimy na obniżenie płacy o 20 proc. Nadmieniam że płaca dotychczasowa była niższa o 10 proc. od cennika łódzkiego w tej branży pracy.

Dnia 14 sierpnia b. m. mieliśmy konferencję, w lokalu naszego związku z administracją fabryki i po dłuższej dyskusji delegaci odrzucili krzywdzące nas propozycje. Robotnicy postanowili wytrwać i na nowe propozycje nie zgodzić się. To też nasz p. dyr. Szumski wpadł na nowy pomysł, a znany już od dawna klasie robotniczej, aby złamać nasze stanowisko. Za pośrednictwem majstra Preisa, ze Zduńskiej Woli sprowadzono 16 tkaczy i ci zaczęli pracować na warunkach nowych, administracja fabryki uprzątnęła dla nich jedną z ubikacji fabrycznych. Pościeliła barłóg i tych 16 robotników w tym barłogu po pracy spoczywają. Obawiając się robotników miejscowych, aby za swoje podle czyny coś nie oberwali, nie wychodzą wcale na ulicę. Takich to sztuczek używają, aby złamać stanowisko organizacji robotniczej.

Robotnik.

# Nad czem obradował Zarząd Kasy Chorych

Umowa z dyrektorem Szajkowskim. „Cieźka” rola p. Giebartowskiego. Skandaliczne stosunki w aptekach. Wesolek w Zarządzie Kasy Chorych.

Na posiedzeniu zarządu Kasy Chorych w dniu 26 b. m. przewodniczył tow. Kałużyński. Po odczytaniu protokołu, przystąpiono do omówienia umowy z wybranym przez enperowców dyrektorem Kasy Chorych dr. Szajkowskim. Komisja w imieniu Kasy ustnie przedłożyła warunki, na które dr. Szajkowski przesłał projekt umowy, dopiero w dniu posiedzenia zarządu o godz. 3-ej po południu. Opracowanie umowy zarząd polecił komisji, która przedłoży swą opinię na następnym posiedzeniu.

Na wniosek tow. Kałużyńskiego omawiano sprawę zatargu między Kasą a szpitalami. Wobec nie uwzględnienia żądań szpitali prywatnych przez poprzedni zarząd Kasy, co do specjalnej dopłaty za dokonywane operacji, który to zatarg trwa parę miesięcy — szpitale przestały przyjmować chorych chirurgicznych przysyłanych przez Kasę.

Tow. Rapalski stawia wniosek, aby sprawę tą nie przesądzać na posiedzeniu zarządu, lecz powierzyć komisji, która zwoła konferencję z szpitalami prywatnymi i zatarg ostatecznie zlikwiduje. Rezultat swej decyzji Komisja zakomunikuje zarządowi.

Pan Giebartowski przy omawianiu tej sprawy poczuł się, jeszcze Komisarzem i nie dwuznacznie dał do zrozumienia, iż wszelkie konflikty i spory, obecnie on jest tylko władny likwidować. Widocznie dla p. Giebartowskiego wszelkie zatargi w Kasie są zwykłym sportem, który nie przeczymy, może dobrze oddziaływać na jego zdrowie, lecz czy wpływa to na zdrowie i korzyść ubezpieczonych, aby o najmniejszą bagatelę toczyć hemeryczne boje, dla tego jedynie, aby ukazać swą władzę — mogliby to najlepiej osądzić chorzy.

Zarząd winien dążyć wszelkimi siłami, aby jaknajprędzej protokularnie przyjąć Kasę, gdyż za gospodarzkę nawet w dobie obecnej moralnie odpowiedzialny jest zarząd; aby nie być narażonym na konflikty, z godnością konającego wszechwładztwa p. komisarza, i rzeciw zwrotom p. Giebartowskiego odpowiednie oświadczenie złożył tow. Rapalski. Wniosek w sprawie wyboru komisji, celem zlikwidowania zatargu ze szpitalami został przyjęty.

Przy następnym punkcie porządku dziennego omawiano przejęcie aptek przez członków zarządu. Członkowie komisji lekarskiej stwierdzili pewne niedomagania, a między innymi i to, że np. w aptece Kasy Chorych w Aleksandrowie lekarstwa zastawia felczer, który nawet nie posiada wagi i nie może stosować się do przepisanych przez lekarza recept. Zarząd postanowił zabronić wydawanie lekarstw przez ludzi niefachowych, chociażby to miało wpływać na wstrzymanie czynności danej apteki.

Tow. Milman poruszył sprawę wydawania lekarstw przez apteki kasy chorych i prywatne.

Dotychczas lekarstwa wydawane były w ten sposób, że chorzy otrzymywali lekarstwa w aptekach prywatnych na rękę i wybierali sobie według swego upodobania aptekę.

Od 1 sierpnia r. b. stary zarząd zaprowadził nowy sposób, a mianowicie lekarz wysyła recepty przez gońców do aptek z wyznaczeniem apteki.

Praktyka ta wykazała, że system ten opóźniał wydawanie lekarstw i chorzy niejednokrotnie kilka godzin czekali w aptekach i w końcu zniecierpliwieni odchodzili bez lekarstw.

Dr. Giebartowski stwierdził, że ten sposób jest doskonały, a winę za opóźnienie ponoszą kierownicy poszczególnych aptek.

P. Szuster, który inowację tę wprowadził, przekonał się o jej doskonałości przed wyjazdem na urlop i był pewien, że bez dopilnowania w innych lecznicach również sprawa ta załatwiona w porządku.

Na wniosek t. Milmana postanowiono do czasu powrotu p. Szustera wprowadzić z powrotem stary system i od czwartku chorzy otrzymywać będą recepty bezpośrednio do rąk własnych.

Po oopowiedzi dr. Giebartowskiego na kilka interpelacji, posiedzenie zamknięto.

Należy zwrócić uwagę na fakt zachowania się na posiedzeniu zarządu „kolegi” Kulczyńskiego (N. P. R.), który swymi błażeńskimi minami i dowcipami odgrywał rolę niefortunnego „wesołka”. Zachowanie jego było tak skandaliczne, iż budziło niesmak, politowanie i grozę wśród członków zarządu, jak również niedwuznaczne potępienie wśród własnych „kolegów”. Odnosiło się wrażenie, iż „cudowne” kropelki Bahusa za bardzo wpłynęły na różowy humor p. Kulczyńskiego.

## Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

W poniedziałek 25 b. m. odbyło się zebranie Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka. Sprawozdanie z działalności Wydziału złożył sekretarz tow. Ajnenkiel, podkreślając, że Wydział Dziecka rozwinął swoją działalność wysyłając dzieci „Ognisk” na letniska.

Wysłano ogółem 24 dzieci. Wydatną pomoc miał Wydział Komitetu dochodów niestałych z ob. Remiszewską na czele. Dla pięciorga dzieci Wydział ma zapewnione miejsca w „Helenowie” w Domu Dziecka na przeciąg całego roku. Tow. Kluszyńska wskazała na znaczenie „Ognisk” w Łodzi i potrzebę zakładania nowych. Wydział proponuje utworzyć „Ogniska” na Widzewie i w Chojnach. Są to dzielnice zamieszkałe przez robotników a kobiety pracują w fabrykach i dzieci są bez opieki.

Wydział Kobiety musi przyjść z pomocą „Wydziałowi Dziecka”, żeby wspólnymi siłami stworzyć potężne instytucje opieki nad dzieckiem robotniczym.

Przystąpiono do wyborów Robotniczego Wydziału Wych. Dziecka i wybrano: Tow. Ajnenkla, Coblówą, Głowacką, St. Goruchową, inż. Holcgrebera, Jaworską, Kluszyńską, senatora Kopcińskiego, Kopczewską, Łęckiego Szczepaniakową. Na wtorek 2 września wyznaczono zebranie nowego Wydziału Dziecka celem ukonstytuowania się.

## Wydział kobiecy P. P. S.

25 b. m. sala O. K. R. wypełniła się towarzyszkami. Na przewodniczącą zebrania powołano tow. Gozuchową Stanisławę, na sekretarkę tow. Jaworską. Tow. Kłuszyńska we wstępnym przemówieniu daje obraz działalności Wydziału Kobiecego. Prace należy dalej prowadzić z poświęceniem. Każda towarzyszka wybrana do Wydziału musi być agitatorką i pamiętać, że ciąży na niej zaszczytny obowiązek pracy dla P. P. S. Wydział Kobiety oprócz agitacji politycznej udziela pomocy Rob. Wydziałowi Wychowania Dziecka, bo ta dziedzina jest właśnie najodpowiedniejsza dla kobiet.

Tow. Kłuszyńska zaznacza, że zbliża się dzień wielkiej manifestacji przeciwko wielkiej wojnie. „Wojna wojnie” i Kobiety muszą wziąć w tym obchodzie masowy udział.

Tow. Holcgreber wygłosił referat o krytycznym położeniu klasy pracującej w Polsce, z uwzględnieniem stosunków łódzkich, wskazując, na złą wolę czynników rządzących, na które spada odpowiedzialność za nędzę ludzi pracy i ich rodzin. Przystąpiono do wybozu Wydziału Kobiecego. Tow. Gozuchowa odczytuje listę kandydatek. Przyjęto przez aklamację. Do Wydziału weszły: Kłuszyńska, Gozuchowa St. Gozuchowa Elżbieta, Coblowa, Jaworska, Kopczewska, Cybortówna, Fijarska, Wachowicz i Gajdzina.

W końcowym przemówieniu tow. Kłuszyńska zapowiada posiedzenie nowo wybranego Wydziału na poniedziałek 1 września.

## Z życia Partji.

### Apel do Towarzyszy!

Wobec większego zainteresowania się członków PPS. i sympatyków biblioteką robotn. w Chojnach z braku książek Zarząd biblioteki rob. dz. „Chojny” zwraca się z apelem do tych towarzyszy i towarzyszek, którzy mają zbyteczne książki, aby byli łaskawi złożyć takowe do biblioteki robotn. przy dziel. „Chojny” lub w sekretarjacie ŁOKRPPS. Piotrkowska 83, na ręce tow. E. Ajnenkła, zaś dzielnicy Chojny, Rzgowska 143 przyjmują tow. tow. Gajda i Kałudzi w każdą niedzielę i święto od godz. 10—12 r.

### Bacność wydział kobiecy.

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się w poniedziałek 1 września o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu O. K. R. Piotrkowska 83.

Posiedzenie Rob. Wydziału Wychowania Dziecka odbędzie się w poniedziałek 1 września o godz. 8 wieczorem w lokalu O. K. R. Piotrkowska 83.

Wszystkich członków uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

### Bacność Koziny!

W niedzielę dnia 7 września o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków dzielnicy Koziny-Zabieniec w lokalu dzielnicy przy ul. Letniej Nr. 1.

Na porządku dziennym sprawy polityczne i organizacyjne b. ważne. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowo.

Wstęp mają tylko członkowie partji za okazaniem legitymacji partyjnej.

Komitet dzielnicowy.

### Bacność Lewa.

W poniedziałek dnia 1 września o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym przy ul. Juliusza Nr. 28, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Referat polityczny wygłosi tow. A. Purlal. Sprawy b. ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

### Bacność Widzew.

W sobotę, 30 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, przy ul. Rokicińskiej 54 odbędzie się zebranie członków (ściśle partyjne). **WSTĘP TYLKO ZA OKAZANIEM LEGITYMACJI PARTYJNEJ.**

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Komitet.

### Bacność Chojny!

W niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 11 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Rzgowskiej 143, odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Referat na temat:

### „WOJNA — WOJNIE”

wygłosi tow. Dr. Kłuszyński.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

### Bacność Zielona!

W niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Nowo-Targowej 31, odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Na porządku dziennym referat o sytuacji politycznej. Przybadźcie licznie.

## Z życia T.U.R. - młodzieży

### Otwarcie Koła w Zgierzu.

Koło młodzieży przy T. U. R. coraz usilniej rozszerza zakres swego działania. Zdolawszy skupić i zorganizować całą niemal młodzież robotniczą w Łodzi, Zarząd Koła nawiązał kontakt z młodzieżą robotniczą Zgierza, gdzie dzięki wspólnym wysiłkom zdołano powołać do życia na zebraniu organizacyjnym — miejscowe Koło młodzieży przy T.U.R. W nadchodzącą niedzielę, t. j. dn. 31 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie Koła, na które wybiera się sporo młodzieży robotniczej z Łodzi.

Punkt zborny w lokalu dzielnicy Lewej, Juliusza 28, o godz. 7 rano — o godz. 8 wyjazd tramwajem do Zgierza. Po uroczystym otwarciu — wspólna całodzienna wycieczka do pobliskiego lasu. Przyjazd wieczorem.

### Komunikat.

Na mocy uchwały Zarządu Wydz. Młodz. Rob. przy T. U. R. dz. „Księży Młyn” zostali wydaleni z Wydz. Młodz.: Bogumił Gałazka zam. przy ul. Przędzalnianej Nr. 58 za nie uregulowanie sumy należnej Zarządowi Młodzieży, oraz Bronisław Jurczyk, zam. przy ul. Przędzalnianej Nr. 42 za nie uregulowanie sumy należnej Zarządowi Młodzieży i za awanturnicze zachowywanie się w dniu 19.VII 24 roku. Nazwiska wydalonych podajemy do wiadomości publicznej. Zarząd.

## Teatr Popularny.

Świetną ma w Łodzi przeszłość i tradycję Teatr Popularny jeszcze wtedy, kiedy na czele tej jedynej placówki kulturalnej w Łodzi stali Wołowski, Grubiński i inni. Początkowo luźno związany ze społeczeństwem torował sobie drogę wśród niestęchanych przeszkód, aż wreszcie zdobył sobie uznanie, byt, powagę — kolejno prymdzierzyli znani artyści i reżyserzy Warszawy. Po chwili, kiedy powstał Teatr o wyższym intelektualnym poziomie — Teatr Polski — Idea Teatru Popularnego nie zaginęła i oto w roku ubiegłym zrzeszenie artystów Teatru Popularny do życia powołało — Zrzeszenie, które ujęło ster Teatru, było opiewane szczytną myślą kulturowania wśród najszerszych warstw społecznych ideałów sztuki — Moralną i uciążliwą pracą przelamującą brak ogromnych trudności technicznych wynagradzała publiczność, która tłumnie uczęszczając na widowiska dawała świadectwo tej prawdzie, że Teatr Popularny był potrzebny, a nawet konieczny.

Zbliżający się sezon teatralny nasuwa szereg refleksji i spostrzeżeń odnośnie przygotowań

do pracy na rok nadchodzący. Zaangażowano dość liczny personel artystyczny, powiększone scenę, dokonano szereg ulepszeń w technicznej stronie Teatru — wszystko to pozwala wierzyć, że sezon przyszedł spełni swe zadanie szczerze.

Dnia 4-go września nastąpi uroczyste otwarcie sezonu, którego inauguracją będzie świetna kom. Al. hr. Fredry „Damy i Huzary”, poprzedzone prelekcją. W repertuarze przewidziany jest szereg sztuk autorów polskich jak: „Chata za Wsią” Kraszewskiego, „Zaczarowane Koło” Rydla, „Klub Kawalerów” Bałuckiego i szereg innych sztuk.

Zespół Artystyczny stanowią: panie Rozalja Bartoszevska (art. T. „Rozmaitości” w Warsz.), Bronowska Bronisława (Łódź), Brandtówna Eugenia (Łódź), Fiszerówna Marja (Grodno), Marszycka Marja (T. M. Bydgoszcz), Szczepańska Wanda (T. im. Bogusławskiego w Warsz.), Stanisławska Stanisława (Łódź), Zielińska Saba (Grodno), Zeromska Jadwiga (Katowice).

Panowie: Bielecki Marjan (Reżyser, T. M. w Grodnie), Bolkowski Bolesław (Katowice), Chmurkowski Feliks (Grodno), Górecki Adam (Łódź), Gałęcki Bronisław (Łódź), Kubiński Stanisław (Sosnowiec), Niedziałkowski Kazimierz (T. Praski w Warszawie), Puchalski Józef (Łódź), Pilarski Józef (Łódź), Zawieyski Jerzy (Kraków).

Doskonały repertuar, jak również i dobrany zespół artystyczny pozwalają wróżyć Teatrowi powodzenia.

### Podziękowanie.

Redakcja „Łodzianina” dziękuje obywatelowi I. G. za złożone 15 zł. na pomoc dla tow. B.

### Podziękowanie.

Tow. J. Gajewskiemu za bezinteresowne opracowanie 24-ch książek składa podziękowanie.

Zarząd biblioteki rob. dz. Chojny.

### SPROSTOWANIE.

W Nr. 32 „Łodzianina” p. t. „Draby ex komuniści napadają na związki zawodowe” umieszczone były nazwiska: Prac i Filipiak, którzy w napadzie tym udziału nie brali i obecni nie byli — co niniejszym prostujemy.

## Wolna trybuna.

### Wojna — wojnie!

Noce były już nadzwyczaj zimne. Zaczęły biec deszcze jesienne, w brudne, wynędzniałe, twarze żołnierskie.

Około północy z cichły ostatnie echa pękających szrapneli. Gdzieś tam tylko, urywany skowyt, grały karabiny maszynowe.

Na pobojowisku, w śmiertelnym złaczeniu uścisku, leżeli zwycięzcy i zwyciężeni. Jęki rannych, jak splakane widzenia sennie, zmierzchają, cichną i topią się zwolna w ciszy. Robotnicza bracia opięta w mundury hańby, bratobójczych walk, krwią swoją serdeczną pieczętuje zwycięstwo dowódcy.

Ostatnim oddechem rzezi pierś, płuca zrywają się i mocują w nadmiernym trudzie, bluzgając krwią czarną, krzepnącą w galaretowate skrzepy. Rozwarte, wielkie, szkliste ślepia urągają światu swym bezmiernym zidjociałym spokojem. Z poza sinych, trupich warg, szczerzą się, straszne, białe, zęby.

Walka skończona... Bagnet prul trzewia brzuchów. Ciała zбитych, jak kupa gnoju, bezimiennych żołnierzy skąpane we krwi, śmierdzące trupim potem, leżą bezwładne... stygną! Ohydne profile rozwartych ust, porozrzucanych nóg i rąk, charczące gardzielą w męczarni. Na czole, okrutnej, dalekiej od ludzkiego wyrazu twarzy, wielka bruzda męki... krzywda złobiła ją latami.

Straszna cisza...

Zdala zblakany pies wyje... Zmęczeni żołnierze, otuleni w płaszcze, drżą z zimna i słoty, przez sen mamrocąc

jakieś słowa. Nic nie przerywa im snu w śród cmentarzyska bojowego.

Tylko zbłąkany pies wyje...

Wojna...

Słabo, bezświecnie migocze płomyk naftowej lampy.

Nad kołyską chorego dziecięcia kłęczy matka, tuląc rozgorzałą jak ogień twarzyczkę do piersi. Wiatr hula w rozwalonej chałupie. Swistem w szczelinach wygrywa szatańską kołysankę.

W kolebce ginie, gorączką trawione dziecko. Napróżno szuka małemi wargami piersi matczynej, z której i kropli mleka wysać nie może. Głód morduje dziecko i matkę. Pijane krwią i wódką żołdactwo przez trzy dni plondrowało miasteczko.

Dziecię w konwulsji skonało...

Z rozwartych szeroko ust matczy-nych zarechotał śmiech! śmiech, co włosy

najeża, straszniejszy niż widzenie śmierci.

Wojna! po trzykroć przeklęta!

Dla kogo? — rozwalone zostały cze-repy ludzkich głów?

Za co? — krwią szczerznią użyźniał ziemię robotnik?

W imię jakich idei? — prul bagnetem trzewia brzuchów nędzarza w nieprzyja-cielskim mundurze?

Gdzież ci? — z woli których, z głodu umierały u piersi matczynej, dzieci-ny?

W imię i dla Wielkiego Boga — **Kapitału.**

Dziesięć lat minęło od chwili w któ-rej przekleństwa bratobójczych mordów spłynęły. Dziesięć lat męki i walki o kżdy kęs, czarnego chleba.

Z milionów zaschniętych gardzieli po świecie idzie krzyk, mocarny jak grom nadchodzących piorunów:

**Precz z wojną! Precz z wyzyskiem krwi! Do walki z potężnym wrogiem!**

Cały świat robotniczy, ten niewolnik kopany, bity głodem, lokautem, i wyzyskiem kapitału, podaje sobie dłoń z wielkim hasłem na ustach

**Wojna — wojnie!**

W dniu wielkiego protestu zjedno-czy się brać robotnicza wszystkich kra-jów i narodowości, w jeden przeolbrzy-mi mur piersi i stalowych rąk gotowych do boju ostatecznego w obronie swego życia, w obronie swego człowieczeństwa.

Lemiesz.

**Odpowiedzi Redakcji.**

Łgarzom enperowskim wytrwale i uparcie wyrzekającym się swych własnych ludzi, odpowiedzi udzielimy w następnym numerze.



Noście tylko  
obcasy i zelówki  
gumowe

**BERSON.**

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

Berson-Kauczuk Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

**Rowery, pneumatyki**

części do rowerów  
hurtowo i detalicznie nabyć  
można tanio i dobrze u

**T. J. Arnolda, Łódź**  
Piotrkowska 191.



Reparacje wszelkiego rodzaju, emalowanie, etc. wykonywane są najlepiej i po najniższych cenach.

Warsztaty: Piotrkowska 115 i 175.

**Rozpowszechniajcie**  
**„Łodzianina“.**

## Spółeczne Polskie Gimnazjum Męskie

w Łodzi, Pomorska 105.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2-go września o godzinie 12 w poł.

Początek lekcji dnia 1-go września o godz. 10.

Wpłaty przyjmuje kancelarja codziennie od 11—2-ej.

**Dr. Prybulski**

Choroby skórne, włosów,  
weneryczne, moczopłcio-  
we (niemoc płciowa).  
Leczenie światłem (lampa  
Kwarcowa), promieniami  
Roentgena.  
od 9 — 1 i od 4 — do 8.  
Dla pań od 4 — 5.  
Zawadzka 1.  
tel. 25-38.

**Baczność! Konkurencja!**

Najlepsze i najtańsze ma-  
szyny do pisania Górnoślą-  
skiego Tow. Akc. z ogr. odp.

„PROTOS“

„ODOMA“

i „ALFA“

i maszyny do liczenia

„TRIUMFATOR“

Gwarancja zapewniona.

Przedstawiciel:

**I. Skrzypkowski**

Andrzeja 11, m. 16.

**Kasa Chorych m. Łodzi**

podaje do wiadomości ubezpieczonym, że  
dnia 25 sierpnia r. b. zostaje uruchomione  
w Lecznicy I-ej, Karola L. 28 (Tel. 21-59)

**Pogotowie dla  
nagłych wypadków**

czynne bez przerwy całą dobę.

Pogotowie dla nagłych wypadków wy-  
jeżdża jedynie do wypadków istotnie pil-  
nych i groźnych. Wszelkie inne we-  
z wania załatwiają, jak dotychczas, dyżurni  
lekarze.

**KASA CHORYCH m. ŁODZI**

(—) **Dr. Ed. Giebartowski**  
Komisarz.

**Ceny ogłoszeń:** Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milim. jednołamowy 10 groszy (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 15 groszy (strona 3 łamowa). Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.